

Mój Miluś

Tak jak każdy chłopak, chciałem posiadać miłe zwierzątko, którym mógłbym się opiekować, z którym mógłbym się bawić. Miałem wiele propozycji dla moich rodziców. Oni mi zawsze mówili, że jestem za mały. Ja marzyłem i pragnąłem.

I wreszcie w Wigilię Bożego Narodzenia dostałem królika od mojego wujka. Był malutki, siedział w pudełku. Miał wielkie czerwone oczy, które z obawą patrzyły na mnie. Był przerażony, tak jak i ja, zaskoczony, ale szczęśliwy. On był naprawdę mój!

Byłem pewien, że od razu zostaliśmy przyjaciółmi, ale się myliłem. Mój malutki Miluś - bo tak go nazwałem, okazał się niegrzeczny. Kiedy ja i moja siostra chcieliśmy się z nim bawić, zaczynał gryźć i uciekał. Mama powiedziała, że on potrzebuje trochę czasu, aby się z nami oswoić. Przez następne tygodnie karmiłem go i opiekowałem się nim. Przyzwyczailiśmy się do siebie.

Obecnie wiem, że mój Miluś lubi zabawy ze mną. Pozwala się głaskać, je z mojej rączki i lubi biegać po trawie, kiedy wychodzę z nim na spacer.

Jestem szczęśliwy, że mam takiego małego przyjaciela i mogę się nim zajmować, bawić się, kiedy mam wolny czas.

Autor: **Dominik Borowiec** - lat 9, kl III, Polska Macierz Szkolna w Los Angeles

Tata: Zygmunt Borowiec